Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 469

Poznań, czwartek dnia 13 października 1932

Rok XXVII

Kancl. Papen o reformie konstytucji w Niemczech

Plany „Herrenklubu" w sprawie przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, wirtemberskiej i saskiej

Berlin, 12. 10. (PAT.) Na nadzwyczajnem zgromadzeniu bawarskiego Związku przemysłowców kanclerz Papen wygłosił z dużem zainteresowaniem oczekiwane przemówienie w sprawie równouprawnienia zbrojeń, sytuacji gospodarczej i reformy konstytucji pod hasłem „zaufanie przysparza pracy i chleba".

Kanclerz Papen oświadczył, że przywrócenie światowego stanowiska Rzeszy niemieckiej jest szczytnem zadaniem rządu Rzeszy. Uzasadniając postulaty zupełnej niezależności, swobody i równouprawnienia Niemiec, kanclerz wskazał na związek zagadnienia rozbrojeniowego z życiem gospodarczem, rzucając pytanie, kto będzie lokował kapitały w kraju bezbronnym i zdanym całkowicie na atak sąsiadów oraz przypominając okres inflacji, którą spowodowało, zdaniem kanclerza, wkroczenie obcych wojsk do Nadrenji.

Po omówieniu programu gospodarczego rządu Rzeszy kanclerz przeszedł do kwestji reformy konstytucji, podkreślając jej znaczenie dla usprawnienia życia gospodarczego w Niemczech.

Kanclerz wspomniał tu o inicjatywie w tym względzie kół bawarskich i o panującym wśród wszystkich wielkich stronnictw przekonaniu o konieczności tej reformy. Konstytucja wejmarska bowiem w ciągu 13 lat swego istnienia wykazała, zdaniem kanclerza, niezdolność do ustabilizowania stosunków w Niemczech i tylko przeprowadzenie reformy może przyczynić się do zamknięcia okresu dekretów.

Charakteryzując w głównych zarysach projektowaną reformę, Papen oświadczył, że rząd Rzeszy zmierza w tym względzie do stojącej ponad partjami władzy w państwie, niezależnej od gry czynników politycznych i opartej o trwałą podstawę, którą Papen według silnego powiedzenia jednego z mężów pruskich nazywa „skałą z bronzu". Postanowienia zasadnicze, zawarte w 2-giej części konstytucji wejmarskiej, nie mają ulec zmianie. Jako przeciwwaga do gry jednostronnych interesów partyjnych ma być stworzona izba wyższa pod nazwą izby pierwszej ze ściśle określonemi prawami i szerokim udziałem w pracy prawodawczej. Reforma ma być dokonana w ścisłem porozumieniu z krajami związkowemi. Rząd odrzuca zarzą[illegible]enia, prowadzące do bezpośredniego lub pośredniego rozbicia Prus. Natomiast przez połączenie ważniejszych organów Prus i Niemiec ma być usunięty dualizm, panujący między Prusami i Rzeszą. Twórcy konstytucji wejmarskiej oddali los kraju nietylko w ręce Reichstagu, lecz powołali instytucję prezydenta Rzeszy, w którego ręku znajduje się ich dzieło. Dlatego prezydent Rzeszy jest podwaliną szerokiego zaufania. On też dbać będzie o to, aby testament Bismarcka, idea „światowego cesarstwa", znowu stał się nadzieją przyszłych pokoleń.

Rozprawiając się następnie z atakami nar.-socjalistów na obecny rząd Rzeszy, kanclerz oświadczył, że jest historycznym fałszem twierdzić, że nie dopuścił on nar.-socjalistów do wzięcia na siebie odpowiedzialności. Prezydent Rzeszy nie zgodził się na powierzenie Hitlerowi stanowiska kanclerza nie z jakichś względów osobistych, lecz ze względów zasadniczych. Mianowicie z powodu, że doktryna Hitlera nie da się pogodzić z postulatami polityki konserwatywnej, opartej na wierze. Nie można poniewierać większością, jak to czynił Hitler — oświadczył kanclerz — i równocześnie poniżać demokrację parlamentarną do tego stopnia, że zaczyna się występować z bolszewickiemi rezolucjami przeciwko rządowi narodowemu.

Mowę swoją zakończył kanclerz oświadczeniem, że rząd Rzeszy prowadzić będzie dzieło odbudowy do końca, mając po temu dostateczne środki i siły. Kończąc, kanclerz wniósł okrzyk: „Z Hindenburgiem dla nowych Niemiec!"

Monachjum, 12. 10. (PAT). — Wychodzący w Monachjum „Welt am Sonntag" przynosi sensacyjną wiadomość o planach „Herrenklubu", dotyczących przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, wirtemberskiej i saskiej.

Według wiadomości „Welt am Sontag" przywrócenie wymienionych monarchij ma się odbyć w ramach reformy ustroju Rzeszy. Tereny dawnych samodzielnych księstw zostaną podzielone między nowopowstałe królestwa. Namiestnikiem cesarza ma zostać kronprinz Fryderyk Wilhelm. Na cesarza upatrzony został wskutek rezygnacji Wilhelma II-go najstarszy syn kronprinza.

Reforma ma być przeprowadzona z wiosną przyszłego roku, po przewidzianem ewentualnem ustąpieniu prezydenta Hindenburga.

Obrażony p. Beck

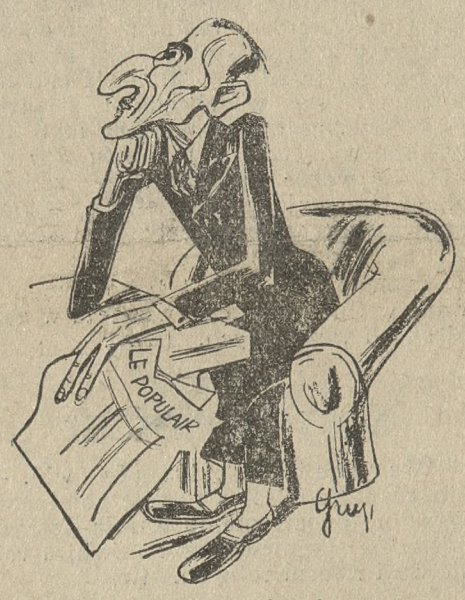

Rząd francuski nie chce wywrzeć w mej obronie nacisku na tych pismaków. „Mądrzy" ci Francuzi z tą swoją wolnością prasy!...

Katastrofa budowlana w Lille

Lille, 12. 10. (PAT.) Dziś rano wydarzyła się tu katastrofa budowlana.

Z niewiadomych dotychczas przyczyn runęły dwa domy.

Mieszkańcy tych domów zdołali się uratować **za wyjątkiem jednego lokatora,** który spał i **został przygnieciony przez walące się mury.**

Herriot wyjechał do Londynu

Paryż, 12. 10. (PAT). Premjer Herriot wyjechał dziś o godz. 16.45 do Londynu.

Premjera żegnali na dworcu członkowie rządu. Obecny był również ambasador W. Brytanji w Paryżu, Tyrrell.

Barykady na ulicach Belfastu

Bezrobotni przyjmują groźną postawę

Belfast, 12. 10. (PAT.) W kilku dzielnicach miasta **znowu doszło do rozruchów.**

W pobliżu doków po wczorajszych starciach **ulice są zasypane kawałkami szkła i odłamkami muru.** W całem mieście została wzmocniona ochrona policyjna.

Po ulicach patroluje 3 000 policjantów.

Aresztowano 70 osób. **Bezrobotni przyjmują groźną postawę.** Na jednej z ulic bezrobotni napadli na samochód ciężarowy, wiozący chleb do koszar policyjnych i zrabowali ładunek.

W kilku miejscach zbudowano barykady.

Belfast, stolica Północnej Irlandji (Ulsteru), stanowiącej autonomiczne terytorjum Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji, miasto portowe, leży na północno - wschodniem wybrzeżu Zielonej Wyspy, u ujścia rzeki Lagan do cieśniny Północnej, oddzielającej Irlandję od Szkocji. Jest to najbardziej przemysłowe miasto całej wyspy irlandzkiej, które doznało szczególnego rozwoju w ciągu 19 stulecia, — w r 1781 liczyło 18 000 mieszkańców, w 1841 roku 75 000 a obecnie 450 000, w trzech czwartych Anglików i protestantów a w jednej czwartej katolików. Szybki swój rozkwit zawdzięczał Belfast rozwinięciu się ruchliwego handlu i przemysłu, bawełnianego i lnianego oraz zakładom budowy okrętów. Prócz tego znajdują się tu odlewnie żelaza, fabryki maszyn, chemiczne, tabaczne, browary i gorzelnie. Port w Belfaście jest dostępny dla wielkich statków: wywozi się przezeń głównie produkty rolnicze Irlandji do Anglji i Skandynawji. W mieście jest uniwersytet. — uw. Red.

Ośmiu adwokatów łódzkich pod zarzutem nadużyć

Jednego z nich aresztowano z polecenia urzędu śledczego

Łódź, 12. 10. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych aresztowany został w Warszawie W. Mussala, znany adwokat łódzki, pod zarzutem nadużyć, popełnionych na stanowisku syndyka masy upadłościowej firmy S. Litrowski. Aresztowanego przewieziono do Łodzi, gdzie poddany został badaniom w miejscowym urzędzie śledczym.

Zaznaczyć należy, że Urząd prokuratorski prowadzi obecnie dochodzenia przeciwko 8 adwokatom, podejrzanym o nadużycia na stanowiskach syndyków mas upadłościowych.

Propagandowy objazd Hitlera po Niemczech

Początek kampanji przedwyborczej zaznaczył się aresztowaniami i strzałami

Berlin, 12. 10. (PAT). Hitler rozpoczął dziś propagandową podróż samolotem po Niemczech. Podróż ta potrwa około 4 tygodni.

W czasie objazdu Hitler ma przemawiać na 60 zgromadzeniach przedwyborczych.

Berlin, 12. 10. (PAT). Z prowincji nadchodzą wiadomości o zajściach na tle rozpoczętej już przez poszczególne ugrupowania polityczne agitacji przedwyborczej. Ostrzejszą formę przybrały zajścia w Altonie, gdzie w starciu między policją a demonstrantami padły strzały.

Aresztowano 37 osób, przeważnie umundurowanych szturmowców hitlerowskich.

Kpt. Karpiński przybył do Kabulu

Kabul (Afganistan), 12. 10. (PAT). Polski lotnik kpt. Karpiński przybył do Kabulu, przelatując trasę Teheran — Herat (Afganistan) — Kabul, wynoszącą 2.100 klm., w 14 godzinach i 20 min.

Lot nad skalistemi górami i pustynią solną odbywał się w bardzo trudnych warunkach.

Nad Sardynią przeszedł straszliwy huragan

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana — Z licznych domów i kościołów wiatr pozrywał dachy

Rzym, 12. 10. (PAT.) Straszliwy huragan, o którym donoszą z Sardynji, wyrządził wielkie szkody, powodując przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej oraz zrywając przewody elektryczne na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. W miastach i miasteczkach Sardynji wiatr pozrywał dachy z wielu domów. Na Wzgórzu Kapucynów huragan spowodował zawalenie się frontu starego kościółka. Katedra w Alghero została bez dachu, a dzwonnica uległa poważnym uszkodzeniom.

Również Toscania od wyspy Elby aż po Arezzo została nawiedzona katastrofą huraganu, połączoną z oberwaniem się chmury.

Godzina u Ritz'a

Starsi panowie bawią się — Szał yo-yo — Przed wojną czy przed potopem — Wzruszający filantrop

Paryż, w padzierniku.

Stare dzieci również muszą mieć jakąś zabawkę. Kiedyś bawiono się mahjongiem, który prędko jednak poszedł w zapomnienie. Trudno się temu dziwić, gdyż szczerze mówiąc, mało jest gier nudniejszych od tego chińskiego wymysłu. Bridge opanował wprawdzie cały świat, ale ma jedną wadę: trzeba przy nim myśleć a nie wszyscy mają na to ochotę. Otóż dla tych wymyślono co innego: yo-yo.

Cały świat poprostu ogarnął jakiś szał yo-yo. Wszyscy snobi uczą się na gwałt operować sznureczkami, bo nie można nie uznać yo-yo. Nawet jeśli to kogoś nie bawi, musi udawać, że jest tem zachwycony. Beau - monde schodzi się wieczorem u Ritza, aby grać w yo-yo. Tam też odbywają się pokazy i wykłady tej gry.

Aby się dostać do Ritza, trzeba zawczasu zamówić stolik. Aby zaś zobaczyć pokaz yo-yo, trzeba zjeść drogi obiad. Nic za darmo.

— Obowiązuje smoking i czarny krawat — informuje urzędowo przez telefon maitre d'hotel.

Ścisłość tych informacyj jest imponująca. Na sali można stwierdzić, że nikt z obecnych nie włożył kolorowego krawata. Zgromadzili się tu wszyscy Amerykanie, których kryzys dotychczas oszczędził, starsi panowie w rogowych okularach, z brzuszkami i dużo pań w średnich latach, zbyt brzydkich, aby mogły nie być żonami swych towarzyszy. Nastrój jednocześnie rodzinny i uroczysty. Smokingi i toalety robią galową atmosferę. Ale na sali brak — młodości.

Sztywną nudę przerywa nagle wtargnięcie na salę dwóch małych roześmianych Filipińczyków. Zgrabni, weseli, ruchliwi, zręcznie manewrują sznurkiem, na którym suwa się zabaweczka, złożona z dwóch cylinderków Tem samem przed wojną bawiły się małe dziewczynki. Wówczas nazywało się to diabolo. Teraz bawią się tem te same dziewczynki, którym przez ten czas przybyło dwadzieścia lat.

— Znamy to z dzieciństwa — mówi jakiś pan do sąsiadki.

— Tak? — dziwi się naiwnie pani To musiało być chyba bardzo dawno? Ach, przed wojną, to tak jak przed potopem! Któż z nas pamięta te czasy!

Kelnerzy roznoszą zabawki w wielkich koszach od owoców i rozdają gościom. Teraz dopiero zaczyna się prawdziwa zabawa. Yo-yo, wyrzucane w powietrze niedołężną ręką, trafia w miejsca najmniej odpowiednie. Dobrze, jeśli tylko do wazy z zupą. Często zostają wystawione na poważny szwank toalety pań, a siniec na dekolcie trzeba na gwałt pudrować.

Rozlegają się piski, śmiechy, okrzyki. Atmosfera z napuszonej staje się demokratyczną. Starzy i zasapani dyrektorzy banków i koncernów uważnie, z wysuniętą dolną wargą, mozolą się nad puszczaniem w ruch i utrzymaniem równowagi małego wiercidełka.

Genjalny twórca tej zabawki, Duncan, eks-kleryk, przechadza się po sali, napawając się widokiem swego dzieła. Towarzyszy mu dama o powierzchowności femme fatale w latach, nadających się już do zabawy w yo-yo.

— Uważam, że to świetny narkotyk dla wzburzonych nerwów — mówi p Duncan. A któż z nas w dzisiejszych czasach ma nerwy w porządku? Trzeba się oderwać od trosk i kłopotów, poczuć dzieckiem! Bawiąc się w yo-yo, zapominamy o zmartwieniach i jesteśmy szczęśliwi! A ja szczęśliwy jestem, że uszczęśliwiłem innych!

Wzruszenie przerwało wielkiemu filantropowi mowę. Uszczęśliwieni przez niego doszli do takiego rozbawienia, jak dzieci, którym się mówi: „Trzeba już iść spać." Ale stare dzieci są rozsądne. Z uderzeniem północy sala jest pusta.

HAEN.

Powiat grudziądzki bez światła elektrycznego

Policja aresztowała trzech osobników, którzy w niewyjaśnionym jeszcze celu spowodowali nagłe zwarcie przewodów elektrycznych

Grudziądz, 12. 10. (PAT). — Wczoraj wieczorem trzej, aresztowani następnie, osobnicy przerzucili w okolicy miejscowości Błenikowo drut, obciążony kamieniami, przez przewody elektryczne, co spowodowało krótkie spięcie i pozbawiło cały powiat grudziądzki światła na przeciąg 4 godzin. Sprawcami okazali się rolnik Malinowski i dwaj robotnicy, Poliński i Brenda, którzy tłumaczyli się, iż mieli na celu jedynie chwytanie ptaków, siedzących na przewodach elektrycznych.

Wszyscy trzej zostali osadzeni w areszcie.

Samobójstwo kapitana Reichswehry w Pile

Oficer był wmieszany w aferę szpiegowską na rzecz ościennego państwa

W tych dniach w Pile popełnił samobójstwo pewien kapitan Reichswehry, który targnął się na swe życie przed frontem kompanji na dziedzińcu koszarowym.

Według obiegających pogłosek, oficer ten popełnił samobójstwo w związku z ujawnieniem faktu, iż był on zamieszany w aferę szpiegowską na rzecz ościennego państwa. Mimo, iż fakt ten wydarzył się w obecności licznych świadków, min. Reichswehry fakt ten tuszuje, widocznie w tym celu, aby nie ujawnić wobec zagranicy, że zdrajca planu operacyjnego Schlieffena — głośnej w swoim czasie na cały świat — znalazł naśladowców.

Samobójstwo to jest żywo komentowane w Pile i okolicy, zwłaszcza w garnizonach wojskowych. (R-r.).

Echa skandalicznej transakcji

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Dyrekcja Z. U. P. U. przedłożyła min. opieki społecznej akta, dotyczące transakcji z Jarosławem Potockim. Ministerjum nie zatwierdziło dotychczas uchwały komisji zarządzającej Z. U. P. U. i nie udzieliło dyrekcji zezwolenia na sfinansowanie umowy.

W ten sposób cała transakcja pozostaje w zawieszeniu. (w)

Nowy wiceminister

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Prezydent podpisał we środę nominację dyrektora departamentu Karola Kaszyńskiego na stanowisko wiceministra rolnictwa i reform rolnych. (w)

Węgrzy przeciwko Żydom

Budapeszt, 12. 10. (PAT). Z uniwersytetu w Szeged siłą usunięto studentów Żydów z powodu wystąpienia ich przeciwko premjerowi Goemboesowi.

Wichura na polskiem wybrzeżu

Liczne miejscowości poniosły znaczne straty

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Wskutek silnego wichru południowo-wschodniego miejscowości nasze na wybrzeżu poniosły znaczne straty.

W Jastarni fale rozbiły nadbrzeżne wydmy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Na stacji kwarantannowej w pobliżu Gdyni uszkodzony most drewniany.

W Kuźnicy, Jastarni i Karwi fale rozbiły wiele łodzi rybackich i zniszczyły sieci. (w)

Dziennikarze estońscy w Warszawie

Warszawa, 12 10. (PAT.) Bawiący w Warszawie dziennikarze estońscy podejmowani byli w godzinach południowych śniadaniem w restauracji Fukiera przez polski Komitet porozumienia prasowego polsko-estońskiego.

W czasie śniadania przemówienie powitalne w języku estońskim wygłosił p. Obarski prezes porozumienia prasowego polsko-estońskiego. W odpowiedzi imieniem dziennikarzy estońskich przemówił naczelny redaktor dziennika „Vaba Maa" p. Laaman, który w gorących słowach podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali dziennikarze estońscy w Polsce i wniósł toast na cześć prasy polskiej.

Szczątki samolotu na morzu

Marsylja, 12. 10. (PAT.) W zachodniej części Morza Śródziemnego natrafiono na szczątki samolotu niewiadomego pochodzenia.

Ponieważ dotychczas brak jakichkolwiek wiadomości o losie 2 samolotów turystycznych, które wystartowały ostatnio z lotniska w Orly pod Paryżem do Algieru, jest bardzo prawdopodobne, że chodzi tu o szczątki tych właśnie samolotów.

Miasta polskie na wystawie w Chicago

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Na posiedzenie zarządu Związku miast omawiano sprawę udziału miast polskich w międzynarodowej wystawie w Chicago, która się odbędzie w roku przyszłym.

Związek miast uzależnił swój udział w wystawie od decyzji rządu. (w

Kobiety — sędziami grodzkimi

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Prezydent Rzplitej podpisał akty nominacyjne trzech kobiet na stanowisko sędziów grodzkich, jednej w Sosnowcu i dwóch w Warszawie. (w)

Sesja parlamentu francuskiego

Paryż, 12. 10. (PAT). Rada ministrów zaaprobowała decyzję Herriota, wyznaczającą początek sesji parlamentu na 25 b. m.

Przepowiednia pogody na czwartek: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry: Naogół chmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz. W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry południowe.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

108)

Zapraszano ją wszędzie, wyrywano sobie wzajemnie. Siłą swego talentu stała się odrazu „kimś". Przyznawano się do znajomości z nią, ludzie, którzy dawniej spoglądali ku niej w obawie, aby czegoś od nich nie potrzebowała, teraz sami narzucali się z pomocą.

Skromny pokoik na Dobrej stał się dla wielu upragnionym „przybytkiem sztuki", gdzie tronowała modna dziś kompozytorka, ta sama przecież Hanka Lubiczówna, która zaledwie parę miesięcy temu przymierała głodem, biegając z lekcji na lekcję i sprzedając po domach najróżnorodniejsze „towary". Obecnie na handel domokrążny nie miała czasu, przybyło jej bardzo wiele lekcyj, doskonale płatnych, mimo tego, iż więcej niż połowy nawet, ze zgłaszających się, przyjąć nie mogła. Lekcyj udzielała u siebie, aby nie tracić czasu na drogę, czasu, który teraz stał się pieniądzem. Ponadto, jako osobę, której nazwisko stało się głośne i zagranicą, zapraszano ją do różnych „jury", na posiedzenia, za które również płacono.

Któregoś wieczoru, kiedy zmęczona całodziennym trudem, wypoczywała w ciszy swego pokoju, zjawił się Mamięcki. Zażenowany, przepraszając stokrotnie za opóźnienie, odniósł dług, jaki przed laty zaciągnął u niej. Hanka, która pieniądze te dawno uważała za przepadłe, na widok wręczonej jej gotówką sumy trzech tysięcy czterystu złotych, nie mogła ukryć swej radości:

— Czy pan wie, że to... zapłacony ostatni dług w Juszczynie? Ale... jakoś dużo mi pan oddaje? W jaki sposób powstała aż taka kwota?

— Skrupulatnie obliczyłem, o , tu jest nawet karteczka, na której sobie wynotowałem wszystko.

Hanka przejrzała rachunki: rzeczywiście suma zgadzała się ściśle.

— Teraz, widzi pan, suma ta jest dla mnie sumą tylko trzech tysięcy czterystu złotych, ale był czas... że byłaby znaczyła dwa razy tyle! I ile trosk byłby mi oszczędził zwrot jej wcześniejszy, naprzykład... ubiegłego roku...

— Nie mogłem, panno Hanko, proszę mi wierzyć, wówczas nie mogłem! Dopiero dzisiaj udało mi się nareszcie zdobyć kwotę, jakiej mi brak było, i natychmiast przyniosłem już całą sumę. Czy ma pani do mnie żal o to, że nie oddałem wcześniej?

— I cóżby mi to pomogło, gdybym nawet i miała żal do pana? — wymijająco odparła Hanka.

— Byłoby mi bardzo, ale to bardzo przykro... Pani wie, jak ją cenię...

— Panie Sewerynie, czy pan ma do mnie jakiś interes? — spytała Hanka, patrząc mu prosto w oczy.

Zmięszał się nieco, ale odparł szczerze: — Zgadła pani. Staram się o posadę dyrektora w „Towarzystwie Eksportu kolonjalnego". Niby już mi ją przyrzeczono, ale musi to jeszcze zatwierdzić minister. Gdyby pani, z którą się wszyscy tak liczą, raczyła szepnąć słówko...

Uśmiech przewinął się po wargach Hanki. Jakże niedawno jeszcze była tą, którą trzeba było „protegować"... Dzisiaj... ona ma moc „szepnąć słówko!"...

— Czy taka posada jest dobrze płatna? — spytała niby obojętnie.

— Owszem... tak sobie...

— Ile?

— Coś około dwóch tysięcy miesięcznie...

— Aha! No, dobrze, zrobię to dla pana. I wie pan co? Może będzie mi pan mógł powiedzieć, czem mogłabym się odwdzięczyć panu Koprowiczowi. Bardzobym pragnęła. Okazał się bezinteresownym i zacnym człowiekiem.

Kiedy Kostek nadesłał znowu nieco pieniędzy, na spłatę swego długu u siostry, umieściła je na jego imię, na książeczce oszczędności:

„Kiedy powróci, pieniądze te przydadzą mu się napewno!"

Gdy o triumfie jej, jako kompozytorki piosenek i rzeczniczki polskości w muzyce kabaretowej i tanecznej poczęło być głośno, głównie dzięki prasie, otrzymała depeszę od szwagra:

„Winszuję ci z całego serca".

Później zaś zawiadomił ją listem, że wybiera się zaraz po świętach do Warszawy. Hanka przyjazdu tego oczekiwała z niecierpliwością.

Tyle miała z nim do omówienia, w tak wielu sprawach pragnęła zasięgnąć jego porady!

Nareszcie, nieuprzedziwszy Hanki, zjawił się pewnego wieczoru na Dobrej. Pobiegła ku niemu z okrzykiem radości:

— Stef, jak to dobrze, że jesteś!

Przywitał ją, jak zwykle, chłodno, powściągliwie, o sekundę tylko dłużej, niż należało, przytrzymując dłoń jej przy ustach. Ale Hanka postanowiła zwyciężyć i na tem polu jeszcze! Przecież własną pracą, własną energją i zasługą zdobyła sławę, zdobyła pieniądze, zdobyła Juszczyn, spłaciwszy wszystkie długi. Teraz... należało jej się i coś dla serca.

— Siadaj, najmilszy! Tak czekałam na ciebie!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Samobójstwo ucznia i uczenicy

Tragedja przedwczesnej miłości

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). — Nad jeziorkiem w lasku pod Wawrem rozegrała się wczoraj rano tragedja, której ofiarami padło dwoje młodych ludzi: 18-letni Jerzy Grimm i 19-letnia Halina Pajewska.

Grimm był słuchaczem Państwowych kursów radjotechnicznych w Warszawie, Pajewska zaś uczęszczała do 7-ej klasy państwowego gimnazjum żeńskiego. Poznali się w czasie codziennej jazdy kolejką do szkoły i zakochali, a po pewnym czasie postanowili się pobrać.

Rodzice niechętnie odnosili się do projektów małżeńskich swych dzieci przed ukończeniem szkoły. Tymczasem zarówno Grimm jak i Pajewska nieustannie zajęci sobą, zaniedbywali się w nauce.

Miłość ich trwała już 3 lata. Oboje poczęli uświadamiać sobie piętrzące się trudności; ani jedno ani drugie nie mogło marzyć o prędkiem uzyskaniu samodzielności. Matka dziewczyny zabroniła jej spotykać się z Grimmem. — Matka Grimma również była niechętna jego znajomości. On sam czuł, że nie ma jeszcze możności pokierowania życiem tak, jak mu się podoba.

Pewnego dnia na potajemnem spotkaniu zapadła rozpaczliwa decyzja Grimm zabrał podstępnie rewolwer z domu swego wuja. Wczoraj rano wyruszyli do szkoły tak jak zwykle, ale do Warszawy nie pojechali.

Na stacji Grimm szepnął Pajewskiej, że ma już rewolwer w kieszeni... Poprowadził ją do pobliskiego lasku. Tam Pajewska wzięła rewolwer z rąk swego towarzysza i wystrzeliła sobie w piersi, kładąc się trupem na miejscu. Grimm strzelił sobie w usta. Kula przeszła na wylot przez czaszkę.

Samobójców znaleziono po kilku godzinach. Przybyłe pogotowie przewiozło Grimma w stanie beznadziejnym do szpitala Dz. Jezus.

Wyścigi konne w Ławicy

Mimo, że w dniu wczorajszym pogoda nie zupełnie dopisała, publiczności zebrało się dużo. Wyniki poszczególnych gonitw były następujące:

Pierwsza gonitwa z płotami na dyst. 2.400 mtr. 1) „Branka" II pod rtm. Nestorowiczem, 2) „Irrawadi", 3) „Lady Sol". Tot. zw. 64 zł m. 15 i 12 zł.

Płaską na dyst. 1.100 mtr. wygrał „Bira" pod chł. Koniecznym, drugie miejsce zajęła „Meta". Tot. zw. 18 zł m. 13 — i 14 zł.

W trzeciej z przeszkodami na dyst. 4.000 mtr. wygrał dowolnie „Icaros" Święcickiego pod kpt. Bylczyńskim, 2) „Gizella". Z „Kuwery" spadł chłop. Własiuk — na szczęście bez poważniejszego następstwa. Tot. zw. 16 zł za 10 zł.

Wgonitwie czwartej płaskiej (1.800 mtr.) zwyciężył „Nerv" hr. Korzbok-Łąckiego pod chł. Szymańskim, 2) „Haiti", 3. „Raduna". Tot. zw. 55 zł m. 14 — 26 — 12 zł.

Gonitwę piątą z płotami (2.400 mtr.) wygrał „Indian" Lubicz - Stabińskiego pod por. Miklewskim. Druga była „Dzida" II, 3) „Danuta". Tot. zw. 80 zł m. 44 — 39 zł.

Gonitwę szóstą z przeszkodami (3.200 mtr.) wygrał Zagończyk kpt. Mrowca, 2) „Emir" II, 3) „Imatra". W gonitwie tej j. Wojtkowiak, dosiadający „Irenę" upadł na płocie tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Tot. zw.. 23 zł m. 12 i 12 zł.

W ostatniej gonitwie dnia płaskiej na dyst. 1.600 mtr., wygrał „Parlier" hr. Mielżyńskiego pod j. Lipowiczem, 2) „Bambino", 3) „Erba". Tot. zw. 22 zł tr. 13—14 zł.

Wódka z lyzolem

Wczoraj wieczorem zachorował z objawami ciężkiego zatrucia dwudziestokilkuletni murarz Stanisław Kobiejski z Górczyna (ul. Bosa 14), który napił się wódki i lyzolu. Do awanturującego się pod wpływem tych „trunków" Kobiejskiego wezwano pogotowie ratunkowe, które po doraźnym opatrunku przewiozło chorego do szpitala.

Po wypompowaniu żołądka Kobiejskiego z powodu silnych ataków nerwowych odstawiono do miejskiego zakładu psychjatrycznego na Grobli. (kl.)

Zamordowanie Angielki na ulicach Charbina

Mordu dokonali 4 bandyci, którzy usiłowali porwać znajdujące się przy Angielce dzieci

Charbin, 12. 10. (PAT.) Na jednej z ulic Charbina napadnięta została pewna Angielka przez 4 bandytów, którzy usiłowali porwać znajdujące się przy niej dzieci. Angielka została zamordowana przez bandytów. Dwaj przechodnie, Rosjanie, rzucili się w pogoń za bandytami, którzy poczęli się ostrzeliwać i ciężko poranili ścigających. W pościgu brała również udział policja chińska, która dała do uciekających salwę, zabijając 2 bandytów.

Dwaj inni zbiegli.

„Album de timbres-postes" albo o paryskiej ignorancji

Filateliści przyznają nam niewątpliwie słuszność, gdy oświadczymy, że album do znaczków pocztowych — to rzecz miła i pożyteczna. Ale ci sami filateliści nie zaprzeczą, że czasami może człowieka taki album zirytować, zwłaszcza, gdy pełno w nim bzdur i horrendów.

Mamy przed sobą taki album, wydany w sprzymierzonej z Polską Francji. Na okładce dużemi złotemi literami napis: „Album de timbres — postes — Maison Arthur Maury (la plus ancienne maison françaice fondée en 1860), a z pierwszej zaraz stronicy dowiadujemy się, że albumy p. Maury były dwudziestopięciokrotnie nagradzane złotemi medalami, uznane za „hors concours" itd.

Bierzemy nasz „hors concours" (edycja z r. 1924, więc grubo powojenna), otwieramy go na stronie 151 i, oczom nie wierząc, widzimy... orła pruskiego nad słowem „Pologne", poczem czytamy:

Pologne, Superfice: 127 000 klm. carrés. Population: 11 168 000 habitans. Monnaires: comme en Russie, — co znaczy:

Polska. Powierzchnia: 127 tys. km. kw., ludność: 11.168 tys. Pieniądze, jak w Rosji.

Ślicznie, nieprawdaż?

„La plus ancienne maison" wywłaszczyła nas z olbrzymiej połaci terytorjum państwowego, wymordowała 2/3 zaludnienia i nie uznaje naszej waluty.

To dopiero godne jest uznania za „hors concours".

I dzieje się to we Francji, w Paryżu, gdzie mamy ambasadę, gdzie istnieją specjalne pisma, poświęcone Polsce, gdzie Polaków masa.

Reforma sekretarjatu Ligi Narodów

Przedstawiciele mniejszych państw przeciwko monopolowi wielkich mocarstw

Genewa, 12. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym między delegatami toczyły się rokowania celem znalezienia kompromisowego załatwienia sprawy reformy wysokiej dyrekcji sekretarjatu Ligi Narodów.

Proponowane przed paru dniami zalecenie, polegające na tem, że zastępcą sekretarza gen. byłby reprezentant jakiegoś mniejszego państwa a wielkie mocarstwa obsadziłyby stanowiska sekretarza gen. i podsekretarzy gen., natrafiło na sprzeciw delegacji Włoch, które pierwotnie miały otrzymać stanowisko zastępcy sekretarza gen.

Ponieważ mniejsze państwa w żadnym wypadku nie zgodzą się na utrzymanie obecnego monopolu przez wielkie mocarstwa, projektuje się obecnie utworzenie 2 stanowisk zastępcy sekretarza gen., z których jedno byłoby powierzone Włochom, przyczem stanowisko to objąłby Rosso, a drugim zastępcą byłby delegat któregoś z mniejszych państw. Na stanowisko to wymieniane są różne kandydatury, m. in. jednego z wyższych urzędników Międzynarodowego Biura Pracy, Irlandczyka Philana i prezydenta parlamentu Norwegji, Hambro'a. Pozatem wysuwana też jest kandydatura Holendra.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic" w rewelacyjnej inscenizacji Teofila Trzcińskiego grana będzie dziś oraz w sobotę i niedzielę. — W piątek wraca na afisz „Dzika pszczoła".

Z Teatru Wielkiego

Dziś pożegnalny występ p. Maryli Karwowskiej we wspaniale wystawionej „Bajaderze" Kalmana.

W piątek w roli tytułowej „Bajadery" wystąpi po raz pierwszy w Poznaniu artystka warszawska p. Z. Lubiczówna.

W sobotę odbędzie się przedstawienie operowe z gościnnym występem p. Ewy Bandrowskiej w „Poławiaczach pereł" J Bizeta.

W niedzielę o godz. 3 popołudniu premjera prześlicznej bajki I. J. Kraszewskiego „Głupi Maciuś". Ceny miejsc od 50 gr do 1,50 zł.

Z Teatru Nowego

„Dwór w Włodkowicach", urocza komedja polska, pełna słonecznej pogody i wzruszającego sentymentu, gromadzi codziennie doborową publiczność, spieszącą licznie na to przemiłe przedstawienie, tem bardziej, że główną rolę poczciwego dorobkiewicza Bąbeckiego kreuje senjor aktorów polskich, Mieczysław Frenkiel.

„Komedja Muzyczna"

Dziś oraz w dni następne największy przebój lekkiej muzyki współczesnej, słynna operetka P. Abrahama pt „Wiktorja i jej huzar", grana stale przy doszczętnie wypełnionej widowni

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka)

Dziś, we czwartek, jutro i pojutrze przedstawienia szkolne świetnej sztuki historycznej „Obrona Częstochowy". Na niedzielnej premjerze sztuka ta zdobyła serca widowni Bilety od 40 do 75 gr. Z biletów szkolnych mogą korzystać równocześnie rodzice i rodzeństwo ucznia.

Koncert symfoniczny

W niedzielę, 16 bm odbędzie się w Teatrze Wielkim VIII koncert miejskiej orkiestry symfonicznej. Na koncercie tym zapoznamy się z młodą wybitną siłą pianistyczną w osobie p. Józefy Różańskiej, która po raz pierwszy przyjeżdża na występy do Polski Koncertem dyryguje znany u nas z ubiegłego sezonu kapelmistrz p. Massimo Freccia.

Po zgonie ś. p. Anieli Tułodzieckiej

Dzieląc się smutną wiadomością o śmierci ś. p. Anieli Tułodzieckiej, najukochańszej swej długoletniej Przewodniczącej, Zarząd tow. „Warta" (opieka nad dziećmi szkolnemi) wzywa społeczeństwo Wielkopolskie do oddania Zmarłej ostatniej przysługi licznym udziałem w pogrzebie i nabożeństwach żałobnych.

Przedewszystkiem zwracamy się z wezwaniem do dawnych opiekunek „Warty" oraz do dawnych z czasów zaboru pruskiego uczenic i uczni naszych — tych wszystkich, którzy doznawali dobrodziejstwa tajnej nauki języka ojczystego.

Oddając hołd Zmarłej, niech spłacą choć cząstkę długu wdzięczności.

Zarząd tow. „Warta"
(opieka nad dziećmi).

SPORT

Hokej na trawie

„Stadjon" (Wrocław) i „Czarni" rozegrają w niedzielę o godz. 11,30 pierwszy w tym sezonie mecz międzynarodowy w hokeju. Spotkanie to zapowiada się bardzo ciekawie. Hokej niemiecki nie potrzebuje reklamy, gdyż w tej dziedzinie nie ma w Europie równych sobie przeciwników.

Piłka nożna

„Pogoń" i „Warta". Ostatni w tym sezonie mecz ligowy w Poznaniu rozegra „Warta" w niedzielę na boisku własnem z „Pogonią" lwowską. Zawody te zapowiadają się bardzo atrakcyjnie z uwagi na dobrą formę obu drużyn, dla których wynik tego spotkania ma ogromne znaczenie. Dla drużyny lwowskiej przegrana tego meczu jest równoznaczna z utratą ostatecznych szans na zdobycie mistrzostwa ligi. Walka zatem do ostatniego gwizdka sędziego zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Mecz rozpocznie się o godzinie 14,30.

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w sekretarjacie klubu przy al. Marcinkowskiego 26 od godz. 10 do 14 i od godz 16 do 19.

W półfinale o puhar „Cybiny" wicemistrz okręgu poznańskiego „Olimpja" pokonała łatwo w stosunku 6:0 (3:0) drużynę fundatora puharu, przyczem dwie bramki strzelił Mikołajewski, a po jednej Przybyłowicz, Skrzypczak, Zugehoer i Lis. W finale spotka się w nadchodzącą niedzielę „Olimpja" z „Pogonią" na stadjonie śródeckim.

KALENDARZYK

Czwartek, 13 października 1932.

Słońce: wschód 5,14 — zachód 17,03 — długość dnia 10 godzin 49 min.
Księżyc: wschód 16,30 — zachód 4,54 — przed pełnią.
Kal. rzk.: Edward — jutro Kalikst P.
Kal. słow.: Ziemisław — jutro Dzierżymir.

Zebrania

Dziś o 10 Stow. Pań Miłosierdzia (Św. Wojciech) w salce parafjalnej (o godzinie 9 msza św.);
- o 17 Sodalicja Pań Wiejskich (sekcja eucharystyczna), w kapl. sodal. OO. Jezuitów.
- o 19 Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki, w ognisku al. Marcinkowskiego 24;
- o 19 Zj. Prac. Rzemieśln. (sekcja kołodziejska), w Domu Rzemieślniczym;
- o 19 Kółko Muzyczno-Amatorskie im. Ign. Paderewskiego, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
- o 19.30 Polski Zw. Krótkofalowców, w lokalu ul. Berwińskiego 3-4;
- o 19,30 „Sokół" (sekcja bokserska), w salce na boisku, Droga Dębińska;
- o 19.30 Stow. Porządku Publ. (Wilda), u p. Figla, Wierzbięcice 27;
- o 20 Koło Przyj. Harc. im. Bolesława Chrobrego, w harcówce Wolnica 1;
- o 20 Tow Młodych Przemysłowców (szewcy), w Domu Rzemieślniczym.

Jutro o 17 Stacja Dożywcza przy Uczelni im. Dąbrówki — herbatka w lokalu „Warszawianki" al. Marcinkowskiego nr. 8;
- o 20 K. S. „San", u p. Dusika, ul. Marszałka Focha 62.

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul. Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Heljodora Drygasa o godz. 10 po nabożeństwie w kościele Św. Wojciecha.

Licytacje

Dziś o 10 Małe Garbary 5 — flanele, pończochy, rękawiczki itp.

TEATRY:

Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Bajadera" (przedstawienie wykupione).
Teatr Polski: Dziś — „Wiele hałasu o nic".
Teatr Nowy: Dziś — „Dwór w Włodkowicach" z M. Frenklem.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Wiktorja i jej huzar".

Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet

odbędzie się **w czwartek, 13 b. m.** o godzinie 20 w salce Księgarni św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 22.

Referat wygłosi, po powrocie z Francji, p. prof. Żółtowska-Dąbrowska na temat: **„Czy znamy dobrze naszą sojuszniczkę Francję?"**

Pozatem na porządku obrad ważne sprawy.

Uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd.

Kapitan oskarżony o zabójstwo żony

Tragiczny epilog sprzeczki ulicznej

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). — W warszawskim sądzie wojskowym rozpoczął się proces kpt. inż. Stanisława Cyglera, oskarżonego o zabójstwo swej żony.

W czasie spaceru między małżonkami wynikła sprzeczka o to, że kpt. Cygler ukłonił się jakiejś pani, co mocno nie podobało się jego żonie. Wieczorem służąca widziała swoją panią przy stole w czasie kolacji mocno zapłakaną, a około północy usłyszała jęki, dochodzące z sypialni. Gdy wbiegła do pokoju sypialnego, ujrzała kapitanową siedzącą na łóżku i trzymającą się za brzuch. Stojący w pobliżu kpt. Cygler oświadczył służącej, że żona jego chwyciła rewolwer i chciała zabić siebie i jego. Gdy usiłował wyrwać jej broń, żona skierowała lufę do siebie i strzeliła.

Postrzelona zmarła.

Ponieważ lekarze nie wykluczają na podstawie sekcji zwłok możliwości zabójstwa, kpt. Cygler został postawiony w stan oskarżenia. Oskarżony do winy nie przyznaje się, twierdząc, że żona popełniła samobójstwo.

Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków, którzy mają zeznawać o pożyciu małżonków.

Teatr Wielki

Cavalleria — Pajace

Przedstawienie „Cavallerji" było próbą sił młodych. Dlatego też nie można stawiać zbytnich wymagań ani całości, ani poszczególnym wykonawcom. Z większych ról wysunął się na czoło młody śpiewak, znany już z zeszłorocznych debiutów, p. Łuczyński, który całą swą uwagę skierował na stronę wokalną partji w akcji, zadawalniając się z konieczności szablonem. Jest to zupełnie zrozumiałe i narazie dalszych wymagań stawiać mu nie można. Głos za to brzmiał ładnie a muzycznie fraza miała stosunkowo dużo swobody. Drugą młodą siłą, występującą, zdaje się, po raz pierwszy, była p. Pomorska, która dysponuje również dobrym materjałem głosowym, nie mając jednak żadnego jeszcze kontaktu ze sceną. P. Pomorska ma głos dość duży, brzmiący czysto, choć nieco chłodno, dobrze postawiony i dobrze na widowni słyszalny, co pochodzi prawdopodobnie także i z dobrej dykcji.

P. Petecki śpiewał swą rolę według najzwyklejszych wzorów operowych. P. Trojanowska traktowała swą partję więcej po aktorsku, niż po operowemu.

Jedna p. Marynowicz - Madeyowa śpiewała na prawach rutynowanej i doświadczonej śpiewaczki operowej, dostosowując się bardzo trafnie do poziomu muzyki i charakteru roli. Zespoły nie czuły się dobrze.

W „Pajacach" nastąpiło znaczne ożywienie, prawdopodobnie z tego powodu, że wszystkie role były mocno obsadzone, chociaż najważniejszą przyczyną jest tu chyba sam gatunek muzyki i tempo akcji. Już prolog w wykonaniu p. Karpackiego zrobił duże wrażenie na słuchaczach, domagających się bisu. A oczywiście udział p. Czarneckiego i p. Karwowskiej także zrobił swoje.

P. Czarnecki śpiewał ze zwykłą sobie zaborczością i impetem, podnosząc odrazu znacznie tempo akcji. P. Karwowska po „Bajaderze" była tutaj nie do poznania. Czuła się swobodnie, sylwetkę miała doskonałą, grała nie banalnie, zapełniając umiejętnie gestami i ruchem wszystkie wyrwy muzyczne w tekście; śpiewała bardzo ładnie, wyraziście i ze smakiem — jednem słowem nie ta sama osoba. Z tego chyba wniosek, że operetka tej artystce nie służy.

Uzupełniali zespół pp. Petecki, Gruszczyński i in. Dyrygował p. Wojciechowski. St. W.

Do P. T. Publiczności!

Wobec ogromnej frekwencji, jaką cieszy się od szeregu dni arcydzieło filmowe:

„Dr. Jekyll i Mr. Hyde"

w Kinie „METROPOLIS" — uprzejmie zwracamy uwagę, że w celu uniknięcia natłoku przy kasach, przedsprzedaż biletów odbywa się

od godziny 12 do 1 w południe — Tel. 11-55

W Kinie „APOLLO" genjalny obraz egzotyczny **„ATLANTYDA"** **z Brygidą Helm** w głównej roli. r 649

„Dostawca śmierci" na ulicach Charbina

Charbin, w październiku.

Klęski żywiołowe i nędza wojenna, jakie w ostatnim czasie nawiedziły Mandżurję, przywróciły do życia starego „azjatyckiego gościa" — cholerę, która w Charbinie na Dalekim Wschodzie czuje się jak u siebie w domu.

W roku bieżącym, w lecie i pierwszych dniach jesieni, cholera pochłonęła tysiące ofiar. Setki lekarzy zorganizowanych w oddziałach przeciwepidemicznych walczą z tą straszliwą chorobą. Tym oddziałom lekarskim służy również t. zw. „dostawca śmierci". Jest to autobus nr. 531, który niedawno jeszcze wcale nie różnił się od innych autobusów. Na jego platformie szofer wykrzykiwał kierunek jazdy: Czurun — Modagor. Jego pasażerami byli charbińczycy, którzy udawali się do pracy, na zakupy, lub też w lecie nad rzekę Sungarę. Obecnie autobus ten wywołuje zgrozę; przechodnie ponuro patrzą, jak przejeżdża przez ulice. Konduktor już dawno znikł, a na jego miejsce powołano sanitarjusza z opaską komitetu przeciwepidemicznego na ramieniu.

Autobus zmienił kierunek. Obecnie jeździ tylko do miejskiego szpitala centralnego, dokąd codziennie zwozi się dziesiątki ludzi, chorujących na cholerę. Obecnie autobus ten, nazywany przez ludność miejscową „dostawcą śmierci", jest jedynym środkiem, łączącym chorych na cholerę z resztą miasta. Były dni, kiedy autobus ten w ciągu 24 godzin odbył pięćdziesiąt tur. W ostatnim jednak czasie na szczęście liczba ta się zmniejsza, ponieważ epidemja cholery grasuje już nie tak gwałtownie.

Skoro tylko nadejdzie wieść, że ktoś zachorował w sposób podejrzany, „dostawca śmierci" już śpieszy na wskazane miejsce. W mieszkaniu chorego natychmiast przeprowadza się desinfekcję, a pacjent odwieziony zostaje do szpitala. Często zdarza się, że jest to ostatnia jego podróż.

Lekarz, jeżdżący w tym autobusie, opowiada: „Ciężka jest nasza praca. Krewni chorych widzą w nas nieprzyjaciół i przyjmują nas bardzo nieprzychylnie. Ludzie nie mogą zrozumieć, że spełniamy swój obowiązek." Z drugiej strony zachowanie się ludności jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ odjazd chorego autobusem, to odjazd w przepaść. Nikt nie wie, jaki los spotkał pacjenta, a cmentarz dla zmarłych na cholerę to rzeczywiście cmentarz nieznanych grobów.

Charbińskie pismo „Rupor" opisuje ten cmentarz ofiar epidemji, jak następuje:

„Kroczymy za dozorcą. W kształcie litery „T" rozłożone są wspólne i pojedyńcze groby, których wierzchołki oblane są wapnem. Czterej grabarze zasypują wielki wspólny grób, w którym pogrzebano 14 Chińczyków, zmarłych na cholerę. Zaraz obok przygotowany jest drugi grób masowy. Trupy zazwyczaj owija się w płótno i układa się w jamie obok siebie. We wspólnych grobach grzebie się zarówno Rosjan jak i Chińczyków.

Wracając z cmentarza, dziennikarz spotkał dwóch grabarzy chińskich, niosących zwłoki człowieka zmarłego na cholerę, owinięte w płótno. Było to ostatnie wrażenie z tego ponurego zakątka.

Heine Medina

Berlin, 12. 10. (PAT.) W Neustrelitz ponownie wybuchła epidemja choroby Heine-Medina. Lekcje w szkołach, które zostały wznowione w ub. tygodniu ze względu na wygaśnięcie epidemji znowu przerwano. Epidemję paraliżu dziecięcego stwierdzono obecnie u 2 dzieci.

Turniej walk zapaśniczych

Wyniki walk były następujące: Kawan przetrzymawszy Bachrattego w podwójnym nelsonie, położył go w 14:10 min. Spotkanie Sztekkera z Garkowienką po wyrównanej i ostrej walce zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Walka ta była przykrem widowiskiem, gdyż przeradzała się w bijatykę i żadnemu z zapaśników zaszczytu nie przyniosła. Wolno - amerykańska walka Torna z Emondsen była punktem raczej humorystycznym, gdyż Polak robił ze swym przeciwnikiem, co chciał, i wreszcie w 9 min. z łatwością go położył. Początkujący w zapasach przeszło dwumetrowy Górnoślązak Grabowski położył niespodziewanie Petricza w 5:30 min., wymęczywszy go poprzednio w nelsonie. W ostatniej walce Oliveira nie mógł się uporać ze zwinnym Neumannem. (wz)

Dziś, we czwartek, walczą:

Na wyzwanie olbrzyma śląskiego: Grabowski — Sztekker, Neumann — Emonds, Garkowienko — Karsch i o prawo do 1-szej nagrody: Kawan — Oliveira. Wszystkie walki decydujące do rezultatu. dr 1395

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 12 października 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7½	—	100 zł	—	57,59	47,15	30,75	—	285,50	377,70	57,90	79,31
Warszawa	7½	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	173,60	—	81,92	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M	211,90	—	—	14,49	—	605,50	803,25	123,10	168,60
Belgja	3½	123,94	100 belg.	123,85	71,35	58,44	24,785	—	353,75	—	71,90	98,40
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	578,50	—	15,175	20,10	3,07	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	26,81	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	—	206,42	169,48	8,56	—	1025,—	—	208,275	285,20
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	75,17	19,28	—	—	—	92,50	124,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	30,70	17,69	14,49	—	—	87,76	116,82	17,83	24,45
Nowy York	2½	8.91,41	1 dolar	8,919	513,49	4,209	344,37	—	25,48	33,71	518,12	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc	34,98	20,135	16,515	87,78	—	—	132,35	20,31	27,77
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	15,22	12,465	116,25	—	75,50	—	15,33	21,01
Rzym	5	172,—	100 l.	45,68	—	21,56	67,18	—	130,45	172,80	26,51	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,20	99,17	81,22	17,825	—	492,—	650,75	—	136,90
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	74,43	19,465	—	—	—	91,60	123,25
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,75	—	—	—	—	—

METALE:

Blachy, pręty, rury, druty miedziane, mosiężne, tembakowe, aluminiowe, ołowiane i inne. Blachy białe angielskie.

Ołów — cyna i inne surowce.

Szmerglowe wyroby NAXOS - UNION: tarcze-pilniki-papiery-płótno-proszki-osełki

„POLTHAP"

Polskie Towarzystwo Techniczne dla Handlu i Przemysłu Sp. z ogr. odp. ng 5 790

Warszawa, ul. Pańska 83, dom wła

Telefony: 330-65. 695-77 i 209-27.

HURTOWNIK

z obszerną organizacją sprzedaży lub zastępca do sprzedaży patentowanego artykułu masowego, który może znaleźć zastosowanie w każdem domowem gospodarstwie, poszukiwany. Wzory na życzenie do dyspozycji. Pospieszne zgłoszenia skierować pod: „W. L. 690" do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. Tg 368

22 ROZMAITE

Futra

przerabiam, fasonuję szybko i tanio. Le Grand Chic Ratajczaka 33. zdr 34 847

Dywany

kilimy reparuje Tabernacki, — Wielkie Garbary 4, ogrodowy, m 19. rr 3653

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cen drobnych

Dziewczyna

z cośkolwiek gotowaniem szuka posady do wszystkiego od 15. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 258

Dziewczyna

samodzielnem gotowaniem szuka posady od 15 lub 1. Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 787

Dziewczyna

uczciwa poszukuje posady z gotowaniem i do wszelkich prac w lepszy dom 15. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 785

Dziewczyna

starsza dobre polecenia poszukuje posady 15 10. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 784

Służąca

do wszystkiego gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 772

Jakiekolwiek

zajęcie woźnego, kelnera, wzgl podobne przyjmie inteligentny, dobrze prezentujący się agronom bez posady, lat 36, z starej polskiej rodziny. Oferty Kurjer Poznański zdg 34 311

Panienka

inteligenta z dobrej rodziny poszukuje posady jako uczennica do składu piekarsko-rzeźnickiego Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 777

Sierota

inteligentna, bez środków do życia, błaga o prace w biurze, składzie lub do dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 910

Służąca

uczciwa pracowita poszukuje posady z gotowaniem do wszystkiego od 15 Oferty Kurjer Poznański zdg 35 763

Kucharz

posiadający dobre świadectwa szuka posady w restauracji lub na wieś. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 36 001

Posługaczka

z dobrem poleceniem poszukuje posługi. Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 827

Przedpłata na miesiąc październik 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.